Nr. 120 | Środa 30 Kwietnia 1884. | Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Katarzyny Seneńskiej.
Czwartek: Filipa i Jakuba.
Piątek: Zygmunta kr.

Sobota: Znalezienie św. Krzyża.
Niedziela: Florjana męczennika.
Poniedziałek: Piusa pap.
Wtorek: Jana w Oleju.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować tylko na cietrzewie.

Wschód słońca o 4 g. 51 min
Zachód słońca o 7 g. 4 min.
Długość dnia 13 godz. 38 min
Barometr idzie w górę.

Jezuici i Bazyljanie.

Co do klasztorów bazyljańskich w Dobromilu i Ławrowie, tak sprzeczne wiadomości podają ruskie gazety, a następnie mylne rozchodzą się wieści, że byliśmy zmuszeni zasięgnąć wiadomości ze źródła „urzędowego“. Rzecz się ma następująco:

Zakon OO. Bazyljanów jest jedynym zakonem w ruskim obrządku. Gdy się zaczął nachylać do upadku, tak, że zaledwo jeden lub dwóch kleryków stanowiło cały kontyngens dla tego klasztoru na przyszłość, gdy starzy księża umierali, a na ich miejsce w stosunku do ilości klasztorów i potrzeby ludzi nie było widoków, a z drugiej strony, między tymi którzy byli, zakradła się dezorganizacja,— więc przez wzgląd, aby nie upadł zupełnie zakon, który i kościołowi i społeczeństwu niegdyś przynosił wiele pożytku, papież postanowił zakon ten zreformować. Reformować zakon, nie może kto inny, tylko drugi zakon. Że zaś w kraju naszym niema zakonu, któryby posiadał tylu ludzi, a do tego ludzi uzdolnionych jak XX. Jezuici, przeto papież tę reformę polecił Jezuitom, i to w sposób następujący: Oddał im kierownictwo nowicjatu, na który miejsce wyznaczono w Dobromilu. To kierownictwo ma trwać tylko dopóty, dopóki z obecnego nowicjatu nie wyświęcą się księża, którzy potem nowicjat wezmą w swoje ręce, a gdy do tego przyjdzie, XX. Jezuici zupełnie się z Dobromila usuną.

Fundusze zaś, jakie dobromilski klasztor posiada, nie zostały XX. Jezuitom d a r o w a n e, lecz oddane pod zarząd dopóty, dopóki nowicjat mają w swoim ręku, a z funduszów tych przed odpowiednią zwierzchnością, rachunki ciągle muszą zdawać.

Nadto niema nic na rzeczy.

Co do klasztoru w Ławrowie zaś, to w przeszły czwartek t. j. dnia 24 kwietnia, prowincjał OO. Bazyljanów X. Sarnicki był w Dobromilu, i zabrawszy ztamtąd z sobą X. Bazyljana Żukowskiego i dwóch bazyljańskich braciszków, takowych osadził w Ławrowie, gdzie żadnego z XX. Jezuitów niema, i n i e m a n i k t z a m i a r u i c h t a m o s a d z a ć, — a nawet choćby chcieli, nie mogą XX. Jezuici przenosić do Ławrowa ani nawet cząstki nowicjatu, z powodu, że w ustawach dla zakonu OO. Bazyljanów nowowydanych przez Leona XIII. powiedziano, iż „nowicjat tylko w Dobromilu odbywany, jest w obliczu kościoła nowicjatem ważnym“.

Zdaniem naszem sprawa Dobromilska, nie ma żadnego znaczenia ani politycznego, ani narodowościowego. Jest to kwestja czysto religijna, którą jako religijną, należałoby zostawić kościołowi — tembardziej, że i narodowść ruska na tem nic nie cierpi, bo o ile z dokładnością teraz wiemy, nauki przygotowawcze do teologji odbywają się jedne w języku łacińskim, drugie w ruskim, tak jak w seminarjum ruskiem we Lwowie. Dla nabożeństwa jest osobno kapłan obrz. ruskiego, i kazania odbywają się w języku ruskim. Wszakże dzisiejsi nowicjusze, gdy będą wyświęceni, rozejdą się po innych klasztorach, gdzie Jezuitów nie będzie, i wejdą pod zarząd konsystorza ruskiego we Lwowie lub Przemyślu, stosownie do tego, w jakiej dyecezji będzie klasztor przez nich zamieszkany.

Reformacje zakonów to nic nowego ani nadzwyczajnego. Odbywały się one nieraz w obrządku łacińskim we wszystkich krajach. W Krakowie za czasów bardzo niedawnych, gdy się był chylił podobnie do upadku zakon XX. kanoników Regularnych, do przywrócenia porządku, użyci byli XX. Jezuici i mieli w swem ręku nowicjat. Po dokonaniu zadania ustąpili, i już od dość dawna XX. kanonicy Regularni w Krakowie znowu sami się rządzą. Reformowani także byli, co dziś żyjący ludzie dobrze pamiętają, krakowscy Kameduli i Dominikanie, — do czego użyto Włochów przysłanych z Rzymu, — i wiele innych podobnych przykładów naliczyć można.

Przyjaciółmi XX. Jezuitów nie jesteśmy, ale w tym razie cała sprawa przypomina żywo powiedzenie: „Wiele hałasu o nic“. Najmniej zaś jest powodu, by z pobudek czysto klerykalnych miała się rozjątrzać waśń narodowa między Polakami a Rusinami. Wypadałoby tylko wspólnie czuwać nad tem, aby reformatorska misja Jezuitów w zakonie bazyljańskim trwała jak najkrócej, a to zawisło od samych Bazyljanów.

Budżet miasta Lwowa.

We czwartek ma przyjść pod rozbiór Rady miejskiej preliminarz dochodów i wydatków gminy miasta Lwowa na rok 1884. Ogół wydatków obliczyła komisja budżetowa na 1.061.144, dochodów na 986.187 zł. Okazuje się tedy niedobór w kwocie 74.957 zł., a na pokrycie jego ma posłużyć przedewszystkiem zwrot udzielonej onego czasu funduszowi ś. p. Gosiewskiego zaliczki w sumie 32.000, resztę zaś spodziewa się komisja budżetowa pokryć oszczędnościami i zwyżkami rubryk budżetowych.

Komisja dołączyła jak zwyczajnie szereg rezolucyj.

Na wniosek radnego Gołąba uchwalono re-

Latarnik morski.

Nowella z duńskiego R. Schmidta.

— A więc znów bez celu? — zapytał kapitan schodząc po moście, w chwili, gdy Lars Sönderskov podawał mi brunatną swą łapę, aby mi pomódz wsiąść do łodzi.

Chciałem przed opuszczeniem tych stron jeszcze raz przejechać się po fiordzie złocistym. Jako stary marynarz, kapitan nie mógł znieść jazdy po morzu bez celu. Wiedziałem o tem oddawna i teraz przekonałem się o tem po raz setny.

— Kto jedzie na morze, ten powinien mieć cel wytknięty — mówił kapitan dalej okręcając cieniutką nogę około grubej trzciny hiszpańskiej.— Nieprawdaż, Lars?

Lars Sönderskov rozwijał właśnie żagle. Chętnie przyjął on 2 korony, które mu dałem za przejażdżkę, ale z miny jego czułem, że w zasadzie zgadza się on z kapitanem. Była to podróż ostatnia, wiedział o tem Lars i dlatego wyraził bez pokrywek swoje mniemanie.

— Pan ten chce się tylko przejechać — zawołał tonem pełnym ironji.

— Tego nie pojmuję — odparł kapitan — pies mój wie dokąd płynie — dodał — ot, szukaj.

Pies z iskrzącemi oczyma patrzył jak kapitan chwycił kawał drzewa do ręki. Zaledwie wypuścił je z ręki a pies już szeroką piersią pruł zielone fale.

— Naśladuj pan psa mego i obierz pan sobie cel drogi — rzekł kapitan. — Mógłbyś pan przecież raz pojechać do Klintö.

— O, jeżeli panu może to zrobić przyjemność, pojadę chętnie do Klintö.

Pies wrócił z kawałkiem drzewa, zmoczony, kręcąc ogonem. W tej chwili Lars odbił wiosłem czółno od brzegu. Kapitan i ja zamieniliśmy pozdrowienie a za chwilę półwysep wyskakujący zasłonił nam widok drobnej zatoki.

— A więc do Klintö — zapytałem.

Lars Sönderskov skinął głową.

— Kapitan jest starym dziwakiem, który przypomina mrukliwego niedźwiedzia — rzekłem chcąc nawiązać rozmowę.

— On często i długo bywał w krajach gorących — odparł Lars takim tonem, który wyraźnie ostrzegał, że takiego człowieka niewolno nazywać niedźwiedziem.

Fjord błyszczał i uśmiechał się do nas. Nie miałem ochoty prowadzić rozmowy dalej. Łódź prowadzona równo krajała ostro fale. Biała bruzda, którą krajała, nie robiła piany, lecz zamykała się natychmiast z lekkiem chlupnięciem. Było mi tak rozkosznie, słodko...

Lars sądził, że mię obraził.

— Dyrektor latarni morskiej to właśnie człowiek dla pana. On czyta obce książki, głęboko zastanawia się nad wszystkiem i...

Larsowi zabrakło porównania.

Spojrzałem przed siebie. Niby igła biała wznosiła się zdala latarnia morska w Klintö, a wyspa ciągnęła się niby wąski róg księżyca przed nami. Lars dzielnie sterował i żółty stromy brzeg wkrótce zbliżył się do nas.

— Tak, więc dyrektor latarni zna obce języki? — zapytałem.

— Zna! — odpowiedział Lars. — On studjuje dzień i noc. Przez tych pięć lat, które tam bawi, ani razu nieopuścił wyspy. Musiało mu się zdarzyć coś nadzwyczajnego w życiu. Zresztą dzielny to człowiek; bywał on często w gorących krajach.

Była to najwyższa pochwała jaką można było według Larsa Sönderskov powiedzieć o człowieku. Wyjechaliśmy w tej chwili z fjordu na otwarte morze i łódź chwiała się tak, że dalsza rozmowa stała się niemożebną. Równocześnie nad stromym wierzchołkiem wypłynęła latarnia morska i coraz wyraźniej było widać jej prostą ale potężną architekturę. Kiedyśmy wjeżdżali w wąską zatokę frunęły dwie mewy z krzykiem po nad głowami naszemi. Na wyspie nie było widać ani jednego mieszkania ludzkiego.

Nagle wyskoczył zając z gęstwiny, ale wbrew zwykłej naturze zajęczej nie uciekł, lecz usiadł na wąskiej drożynie przypatrując się nam ciekawie.

— One nieznają, co to łowy — rzekł Lars Sönderskov. — On nie lubi zabijać.

— Lars ma słuszność, nie lubię zabijać — odezwał się jakiś głos w pobliżu.

Z pomiędzy krzaków wyszedł nagle krępy, silny mężczyzna. W jego oczach ciemno-niebie-

zolucję: Funkcjonarjusze sanitarni mają być przydzieleni komisarjatom do przestrzegania w pierwszym rzędzie porządku i czystości w mieście, a następnie do wykonywania innych poleceń komisarjatu.

Na wniosek radnego pana dr. Zukra uchwalono rezolucję wzywającą Magistrat o przyspieszenie rokowań z c. k. Rządem celem reorganizacji straży policyjnej w duchu poprzednio zapadłych uchwał Rady miejskiej.

Na wniosek radnego pana Żółkiewskiego wzywa się Magistrat, ażeby przy obradach nad budżetem pro 1885 przedłożył zestawienie obrotu w przychodach i rozchodach na cele kwaterunkowe za ubiegłych 6 lat.

Na wniosek radnego pana Gołąba wzywa się Magistrat, ażeby w porozumieniu z reprezentacjami innych znaczniejszych miast w kraju poczynił w drodze najwłaściwszej kroki stosowne celem wyjednania przyjęcia kosztów kwaterunku stałego na kraj stosownie do przepisu §. 23 ustawy kwaterunkowej.

Z uwagi, że żebracy zawodowi, nadużywający częstokroć miłosierdzia publicznego i nagabywający przechodniów, włóczą się po ulicach lub wysiadują po placach publicznych i przy kościołach — uchwaliła komisja budżetowa rezolucję, wzywającą magistrat, ażeby się odniósł do Dyrekcji polic. celem skutecznego położenia tamy temu wzmagającemu się nieporządkowi publicznemu, przyczem współdziałać winne i dotyczące organa Magistratu.

Nadto uchwalono na wniosek radnego pana Dymeta rezolucję wzywającą Magistrat, ażeby z uwagi, że znaczna ilość zakładów dobroczynnych i stowarzyszeń zgłasza się po subwencje bądź w gotówce, bądź w drzewie opałowem, kwota zaś na ten cel w rubryce odpowiedniej preliminowana, jest za szczupłą dla uwzględnienia później wniesionych podań, sporządził na podstawie dotychczasowej praktyki zestawienie udzielanych z rubryki tej subwencyj i udzielał zasiłków w takim stosunku, by wszystkie zgłaszające się corocznie Towarzystwa z kredytu rubryki korzystać mogły.

Na wniosek radnego pana Krasuckiego uchwalono rezolucję wzywającą Magistrat, ażeby przystąpił z wiosną do budowy drogi Snopkowskiej i dołożył starania, by takowa przed sezonem kąpielowym została ukończona.

Na wniosek radnego pana Heppego uchwalono rezolucję wzywającą Magistrat, ażeby pod własną odpowiedzialnością dopilnował przepisów co do zgartywania błota i śniegu, wyrębywania lodu i posypywania piaskiem chodników, a do odnośnej kontroli używał funkcjonarjuszów sanitarnych.

Ponieważ z realności, zakupionych na rozszerzenie cmentarza Łyczakowskiego, nie wszystkie grunta zajęte zostały na cele cmentarne, uchwaliła komisja budżetowa: wezwać Magistrat, ażeby te, na teraz zbędne grunta, tudzież sad przy jednej z tych realności zużytkował dla gminy, a to przez wykos trawy na karmę dla zaprzęgów miejskich, a względnie przez stosowne wynajęcie.

Na wniosek radnego księdza kanonika Mazuraka uchwalono rezolucję wzywającą Magistrat, ażeby się starał o rychły dowóz drzewa na opał ubikacyj szkolnych i zakładów przez gminę utrzymywanych, mianowicie, ażeby szkoły i zakłady zaopatrzone były z końcem maja i z początkiem czerwca każdego roku w potrzebną ilość drzewa opałowego na nadchodzącą zimę.

Ponowiono także rezolucję zeszłoroczną wzywającą Magistrat, ażeby się starał uzyskać przyspieszenie załatwienia pertraktacji komisjonalnej względem uregulowania stosunku i obowiązków gminy co do szkoły realnej; w szczególności zaś, ażeby się starał wyjednać w Radzie szkolnej krajowej zmniejszenie dotacji na środki naukowe dla szkoły realnej.

Na wniosek radnego pana dr. Zukra uchwalono rezolucję, ażeby Magistrat przy każdorocznem przedłożeniu budżetów, składał szczegółowe sprawozdanie o wykonaniu rezolucyj, powziętych przy obradach nad budżetem roku poprzedniego.

To ostatnie postanowienie jest bardzo na miejscu, albowiem bardzo wiele uchwał gubi się w toku lat bez wykonania. Na dowód tego twierdzenia przypominamy jednę tylko ale bardzo ważną dla finansów miasta uchwałę. Od więcej niż 10 lat wzywano magistrat do ułożenia projektu własnej asekuracji miasta. Przed trzema laty znikł ten projekt z pomiędzy rozpraw i uchwał, a zasługuje on na stanowcze załatwienie. Mniemamy bowiem, że wytwarzając własny fundusz asekuracyjny dla ogółu realności w m. Lwowie, gmina uzyskałaby dochód, mogący posłużyć przynajmniej na utrzymanie dobrej straży ogniowej, i zaopatrzenie jej w dostateczny tabor. Z czasem zaś mógłby się uzbierać fundusz zaliczkowy na dachy ogniotrwałe, o czem także już myślano — bezskutecznie.

KRONIKA.

Personalja. Cesarzowa austrjacka przybyła w piątek wieczorem incognito z Heidelbergu do Heilbrunu, przenocowała w hotelu na dworcu i wieczorem w sobotę była z powrotem. — Galicyjskie towarzystwo aptekarskie zamianowało p. Mieczysława-Dunina Wąsowicza członkiem honorowym.

Mianowanie. Starszy nauczyciel męzkiej szkoły etatowej w Drohobyczu, Józef Szymański, mianowany został okręgowym inspektorem szkół w Mielcu.

Pan Stanisław Stojałowski de Sternberg, rodem z Tarnowa, otrzymał w krakowskim Uniwersytecie stopień dr. praw.

Dr. Izydor hr. Dzieduszycki wniósł do Uniwersytetu Jagiellońskiego o nadanie mu docentury historji polskiej.

Hr. Karol Czarnecki złożył w dniu 25. b. m. 7.000 złr. w rencie austrjackiej, płatnej w srebrze, do rąk prezydenta miasta Krakowa, przeznaczając procenta od tej sumy dla przytułku sierocego kobiet starych na Blichu.

† **August Herdliczka**, em. kontrolor kasy głównej w Krakowie, umarł licząc lat 74.

Stanisław z Ziemblic Bogusz, obywatel z Galicji, syn Nikodema z Ziemblic Bogusza, dziedzica dóbr Smarzowy w powiecie pilzneńskim, zamordowanego podczas rzezi w r. 1846 i Józefy Jordan Stojowskiej, zakończył w Krakowie życie wczoraj (27. b. m.), licząc lat 42. Zmarły był niegdyś wychowańcem szkoły kadetów w Łobzowie, a następnie w Weisskirchen i służył przed laty jako oficer 4 pułku ułanów w armji austrjackiej.

Wczorajszy wyścig myśliwski zwabił pod karczmę na Hołosku Wielkiem przeszło 30 powozów z ciekawymi widowiska, jak fachowe psy z gatunku biglów, gonią za wiatrem zwierzyny. Na godzinę bowiem przed rozpoczęciem gonitwy, porucznik Koloman Krziż wyjechał z miejsca, ciągnąc za sobą skórkę zajęczą po ziemi. Smyczą biglów dowodził major hr. Auersperg. Kierownictwo pościgu jako „master" dzierżył br. Heydel. Z dam brały udział tylko pp. Micewska i Gołuchowska, z mężczyzn jenerałowie Croy i Taxis, major Polko, J. i A. Micewscy, J. i O. Potoccy, Piniński, Postruski, Cetner, Brückner, Lewicki, hr. Schafgotsche, major Maliszek, porucznicy Langer, Kallanusch, Pregler, Nossek, Weber, Kolik, Pietrzycki; roczniacy: Mysłowski, Zakrzewski, Brodzki, Weissman, rotmistrz Rafałowski i rzeźbiarz Barącz. — Popędzono nasamprzód wprost do lasów Brzuchowickich, potem w kiernnku Borek dominikańskich na Rzęsnę polską i wrócono ztamtąd do miasta bez żadnego wypadku.

Pomnik dla dr. Ambrożego Towarnickiego. Pan Roger Łubieński z Babicy przesłał nam list wydrukowany, wzywający do składek na wzniesienie pomnika dr. Ambr. Towarnickiemu w rodzinnem mieście zgasłego posła, Rzeszowie. „Skromna tablica w jednym z miejscowych kościołów — czytamy w wspomnianym liście — będzie drogą dla serc naszych po nim pamiątką, oddaniem z naszej strony należytego hołdu rzadkiej, bo cichej i bezinteresownej pracy obywatelskiej, nareszcie tym węzłem nierozerwalnym, łączącym pracowników zgasłych z żyjącymi." P. Łubieński ofiarował na ten cel 50 zł. Prawdopodobnie zwierzchność gminna miasta Rzeszowa zajmie się urzeczywistnieniem pięknej myśli.

Pierwszy wielki Bazar obówia męzkiego i damskiego zakładają w tych dniach lwowscy majstrowie szewscy, którzy w tym celu odbyli już dwukrotne zgromadzenie. — Także i czeladnicy szewscy zakładają zbiorowemi siłami wielką związkową pracownię szewską. Statut mają już ukończony i w tych dniach odbędzie się zgromadzenie robotników szewskich w celu wyboru zarządu i przyjęcia wniosków statutowych. — Szczęść Boże w uczciwych zamiarach!

Wycieczkę wiosenno-koncertową na prowincję urządza w pierwszych dniach maja panna Marja Weiner, utalentowana śpiewaczka opery lwowskiej, w towarzystwie barytonisty p. Köhlera. Pierwszy koncert dadzą w Przemyślu, drugi w Rzeszowie, następnie w Tarnowie i Krakowie. Życzymy pomyślnych sukcesów.

Muzyki wojskowe grać będą w maju w następującym porządku: we czwartki (1, 8, 15 i 29) przed namiestnictwem, — w piątki (2, 16 i 30) w ogrodzie miejskim, — w piątek 9go przed domem inwalidów, w poniedziałki zaś (5, 12, 19 i 26) na górze zamkowej. Początek zawsze o godzinie 5tej po południu.

Niezwykli goście we Lwowie. Wczoraj rano widzieliśmy rodzinę z trzech bocianów złożoną, która na dachu jednego z domów przy ul. Ossolińskich, ulokowawszy się zapewne umęczona podróżą odpoczywała. Liczny tłum zagapionego ludu przypatrywał się temu rzadkiemu zjawisku i snuł wróżby. Jakiś gamoń rzutem kamienia spędził ptaki z dachu, i poleciały w kiernnku północnym.

---

skich, odpowiadających wybornie bronzowej twarzy i gęstemu zarostowi czytałeś spokój głęboki. Cała postać ta doskonale przystawała do pustego, osamotnionego otoczenia.

— Pierwszy to raz za mojej bytności obcy odwiedza tej wyspę — rzekł dyrektor latarni i podał mi dłoń brunatną, pięknie utoczoną. — Według możności przyjmę pana.

Zawiódł nas na wzgórze, na którem szczątki pozostałe dowodziły, że w dawnych czasach stał tam zamek. Ztąd było widać całą wyspę, pełną przylądków i fiordów głębokich, otoczoną naokół bezgranicznem morzem. Człowiek ten wyglądał jak król pokazujący państwo swoje.

Rozmowa jego była naturalna i dowodziła wielkiego oczytania i inteligencji. Przypadkowo wspomniał o czemś, co widział ongi w jednem z miast nad morzem śródziemnem.

Niemyśląc wiele, zapytałem zdziwiony, dlaczego opuścił morze w sile wieku i cofnął się w to pustkowie.

— Och, niechcę ja więcej morza! — zawołał gwałtownie i w tej chwili chciał zapanować nad tym wybuchem.

Pierś jego wznosiła się ciężko, cień jakiś czarny przesuwał się po jego obliczu.

Lars Sönderskov spojrzał na mnie znacząco.

Dyrektor latarni musnął ręką po czole jakby się ze snu twardego obudził. Widocznie obawiał się, że nie był grzeczny jak należy.

— Może pan zechcesz zwiedzić latarnię? — zapytał.

Szliśmy milcząc przez gęstwinę. U stóp latarni Lars odstąpił skromnie na bok. Dyrektor to spostrzegł.

— Idź do kuchni, Lars, i zjedz kawałek chleba — rzekł mu.

Lars zniknął.

Dyrektor otworzył drzwi do wieży. Wąskie strome schody wiły się w górę, u stóp ich było wejście do kryjówki.

— Tu mieszka mój asystent, — rzekł, — obecnie bawi on w Kopenhadze. Ja nie opuszczam nigdy wyspy.

Weszliśmy do izby wąskiej, z okienkami kwadratowemi zkąd przez pusty słup wpuszczony był przyrząd rotacyjny. Tu stało krzesło poręczowe, stół z tablicami i szafka.

— Ciężary te trzeba w nocy wyciągać co dwie godziny,—rzekł dyrektor. — Jest to służba wymagająca wiele uwagi. Czy chcesz pan zobaczyć latarnię?

Przez wąskie, żelazne schody, wyszliśmy do najwyższej komórki, otoczonej grubemi ścianami ze szkła, w której stała latarnia. Pod powałą, tam gdzie nie sięgały promienie latarni przybity był orzeł morski z ogromnemi skrzydłami. Na boku stał stół, na którym leżało kilka książek, oprawnych w płótno ze złotymi wyciskami.

(Dokończenie nastąpi.)

Wystrzałem z pistoletu zranił się onegdaj mały chłopak ślusarski przez nieostrożność. Niosąc broń palną zapewne musiał lekceważąco z nią postępować. Chłopaka zawieziono do c. k. Policji.

Posługacze publiczni, stacjonujący koło sklepu p. Stachiewicza na placu Marjackim, nudne chwile wyczekiwania na strony skracają sobie różnego rodzaju igrzyskami, najczęściej pasowaniem się i przewracaniem na chodnik lub trawnik obok założony. Przechodnie narażeni bywają z tego powodu na umykanie z chodnika czemprędzej, niechcąc być przewróconymi przez domorosłych Herkulesów. Każdy pojmuje, że nudy są bardzo przykre dla człeka, ale niech w tym wypadku zarząd zakładu posługaczy, postara się dla swych funkcjonarjuszy o rozrywki mniej niewygodne dla publiczności.

Wydział centralny Towrzystwa „Rodzina“ składa gorące podziękowanie Kasie oszczędności w Stanisławowie za hojny dar w kwocie 100 złr. na rzecz funduszu tamtejszego oddziału; „Towarzystwa zaliczkowemu urzędników pocztowych we Lwowie“ za datek w kwocie 10 złr. na rzecz funduszu stypendyjnego i „Towarzystwu zaliczkowemu w Grybowie“ za datek w kwocie 5 złr. na rzecz tegoż funduszu.

Szybka jazda i połączona z nią nieostrożność woźniców, stała się u nas już niejednokrotnie przyczyną nieszczęśliwych przypadków. Wczoraj rano taki dorożkarz, pędzący ulicą na oślep, o mało, że nieprzejechał pewnego przechodnia idącego obok trotoaru z pieskiem. Przechodzień odskoczywszy w bok uniknął szwanku; — piesek natomiast był mniej szczęśliwym i znalazł śmierć pod kołami wozu. Kiedy też przeminie trzymiesięczny termin usunięcia zanadto długich dyszlów przy wozach drągarskich i innych jednokonnych? Rozporządzenie odnośne było wydane w lipcu roku zeszłego.

Wychodźstwo. Dnia 27. b. m. przytrzymano na dworcu kolei żelaznej w Krakowie kilku włościan z powiatu Pilzneńskiego udających się do Ameryki.

Spółka telefonów w Krakowie bar. Horocha połączyła się z londyńskim Towarzystwem telefonów, celem przeprowadzenia sieci telefonicznych, oprócz Krakowa, na Podgórze, Wieliczkę i inne miasta.

Szkoła kadetów w Łobzowie. Reskrypt wspólnego ministerstwa wojny z dnia 1. b. m. zawiadamia, że w r. 1884/5 (18. września) w szkole kadetów dla infanterji w Łobzowie, opróżnionych jest 40 miejsc na Iszym roku szkolnym. Podania wniesione być winny najdalej do 25. lipca r. b. Warunki przyjęcia są następujące: fizyczne uzdolnienie; pod każdym względem nieposzlakowana przeszłość; odpowiednie wykształcenie, mające być udowodnionem świadectwami z odbytych nauk; zobowiązanie się po wystąpienin ze szkoły odsłużenia za każdy odbyty tam lub rozpoczęty rok szkolny, jednego roku w armji ponad przepisany trzechletni zakres obowiązku służby liniowej; punktualne wpłacanie rocznego dodatku na cele szkolne. (Dokładnego wykazu warunków przyjęcia do szkół kadetów dostać można u L. W. Seidla i Syna w Wiedniu za 20 ct.) Aby być do szkoły przyjętym, trzeba ukończyć przynajmniej całkowicie szkoły ludowe lub miejskie z zadawalniającym postępem, albo drugą klasę szkół średnich. Aspiranci, którzy ukończyli trzy lub cztery klasy szkoły realnej lub niższego gimnazjum, jakoteż ci, co staranniejsze przynieśli z domu wychowanie, otrzymują pierwszeństwo. Każdy aspirant do szkoły kadetów poddać się musi egzaminowi wstępnemu.

Wspomniana szkoła w Łobzowie, zostająca pod nadzorem i staranną opieką majora Metzgera, umieszczona w wspaniałym gmachu wśród ogrodu utrzymywanego w wzorowym porządku, a nadto odznaczająca się wewnętrznym ładem i ojcowskiem obchodzeniem się zwierzchników z elewami, winnaby więcej zwrócić uwagę rodziców, chcących synów swych kształcić do służby wojskowej.

Zakład na ziemi polskiej w najbliższem sąsiedztwie Krakowa, przyjąć był zmuszony w roku zeszłym, gdzie także 40 było miejsc wakujących, z braku polskich kandydatów 10 cudzoziemców, a jednak nie wątpimy, że w równych warunkach danoby pierwszeństwo Polakom.

Awans majowy w pułkach galicyjskich. Wczoraj podaliśmy szczegóły mianowań w jeneralicji. Pułkownikami mianowani: W korpusie jeneralnego sztabu Edward Karger, Otton Morawetz, Kamil Kommers; Gustaw Zygadłowicz w pułku nr. 58, Rudolf Friesz 45. piechoty; Fryderyk Herrenschwand, dyrektor budowy fortyfikacyj w Przemyślu. — Podpułkownikami: w piechocie Emanuel Pstrosz 40, Jan Van der Sloot 30, Fryderyk Madry 77; w kawalerji Józef Zaleski, ułan. 8, Adam Berzewiczy uł. 1 i Henryk Wolkenstein Trostburg; w artylerji Karol Haberl 9. — Majorami, w korpusie sztabu jeneralnego Adolf Heimroth; w piechocie Ignacy Schindler 58, Stanisław Ocetkiewicz 15, Edward Niederreiter 80, Jan Schmiedt 20, Edward Trinks 40; w kawalerji Ferdynand Oehl, ułan. 4, Tymoteusz Szołajski uł. 8, Karol Hordyński, uł. 8; w artylerji Otmar Zawodski 9.

Kapitanami I. klasy: Karol Blaschuty 10, Leon Wilfert 10, Karol Vestner 80, Adolf Linhardt 15, Józef Sopotnicki 10, Wiktor Krzecznowicz 58, Karol Bussan 56, Adolf Śliwiński 93, Cyprjan Serbeński 58, Seweryn Niszner 40, Leopold Ryck 95, Marcin Wohlgemuth 12. — Kapitanami II. klasy: Karol Rudziński 1, Ryszard Jonak 57, Antoni Haimann 90, Wincenty Schwarz 55, Ottokar Grünberger 57, Jan Niemiec 30, Filip Gruicz 15, Henryk Hofbauer 24, Ernest Schneller 45, Jan Połoszynowicz 77, Karol Krepper 10, Fryderyk Schreier 40, Franciszek Mazur 45, Reinhard Scherer 9, Leopold Czerwenko 41, Karol Sołtyński 95, Otto Hubrich 41, Franciszek Starościk 15, Antoni Schädl 41, Juljusz Schulz 30. Izaak Jakobsohn 56, Juljusz Hoffmann 9.

Porucznikami: Gabrjel Hriwna 9, Feliks Sobolewski 56, Emil Brandstaedter, Henryk Smirzitz i Ambroży Michalski 55, Tadeusz Sękowski 80, Edward Roszkiewicz 40, Ferdynand Więckowski 30, Marceli Ławrowski 10, Emil Lachowicz 13, Witołd Mierzwiński 41, Henryk Grosz 24, Ludwik Fuglewicz 89, Leon Dziedzicki 55, Henryk Pleskot 41, Teodor Susicki 40, Józef Stankowski 58, Koloman Patzek 12, Izydor Tenczarowski 80, Karol Zurbuch 9, Andrzej Jemricz 15, Emil Richter i Adam Bannert 90, Robert Gruszecki 30, Józef Bartnik 57, Emil Schneider 77, Ferdynand Saural 40.

Podporucznikami: Marcin Brozek 57, Hugo Nawratil 58, Ksawery Mochnacki 80, Teobald Czernyl 30, Paweł Bartman 77, Paweł Herdliczka 45, Jan Sagaj 90, Izydor Hedler 41, Józef Styka 13, Fran. Kroliczak 77, Tytus Maftyniuk 95, Jerzy Czerniawski 42, Ant. Lewandowski 73, Romuald Kohlberger 55, Ant. Horbacz 30, Rudolf Geisler 10, Bogusław Żirownicky 45, Ottokar Wolf 40, Ferd. Vogt 15. Dawid Schapira 24, Arpad Stetkiewicz 10, Herman Weiser 24. Wilhelm Seelig 30, Wilhelm Meier 57, Franc. Michna 13, Wacław Stand 20, Jan Leskowac 45, Ryszard Szweda 57, Winc. Krypiakiewicz 6, Teofil Chodziński 40. Karol Jent 20, Józef Biliński 80, Oskar Fiedelschterter 20. Józef Dika 13, Stefan Pilar 30, Gustaw Braun 58, Nemezy Heller 56, Julinsz Köhler 20.

W kawalerji: Rotmistrzami pierwszej klasy Lackenbacher (drag. 10), Labasz (ułan. 8), Kaun (ułan. 8), Welzl (ułan. 6), Kathrein (ułan 1), Scheidlin (ułan 11), Obenaus (ułan. 11), Ulm (drag. 10), Wolański (ułan. 3). Rotmistrzami drugiej klasy: Stögl (ułan. 8), Burkhardt (ułan. 13), Pollo i Stöckner (drag. 10), Czechowicz Jan (ułan. 13). Porucznikami: Tokarski Adalbert (huz. 16), Huyn Karol (ułan. 11), Hubicki Emil (ułan. 7), Sobolewski Józef i Fleischman (ułan. 4), Ledochowski Mieczysław (ułan. 3), Ujejski Apolinary (ułan. 11), Starzeński Henryk (huz. 15), Löwy Ludwik (drag. 10), Dachenhausen Alfred (drag. 8), Steciuk Jan (ułan. 2), Podporucznikami kadeci: Gorajski Roman (drag. 10). Merveldt (drag. 8), Machniewski Wiktor (huz. 7), Hölle Franciszek (ułan. 7), Szalay Marjan (ułan. 4), Schwarzenberg Alojzy (ułan. 1), Byszewski Wincenty (ułan. 2), Jachimowski Kazimierz (ułan. 6), Tomanek Emil (drag. 8), Rogawski Jan (drag. 9), Alker Edward (drag. 10), Kownacki Władysław (ułan. 8), Primavesi Ernest (ułan. 13).

W artylerji: Kapitanami pierwszej klasy: Rieder Gustaw, Scholz Jan; kapitanem drugiej klasy Maliszek Edward; porucznikiem Wasilowicz Mikołaj; podporucznikami: Miszkiewicz Stefan, Heinrich Antoni i Tilzer Karol.

W inżynierji porucznikami: Muzyka Władysław i Dronowicz Wilhelm.

W pułku kolejowym: Porucznikiem Sanojca Józef.

W pułkach furgonowych rotmistrzami pierwszej klasy: Czerwinka Antoni i Karasek Alojzy; rotmistrzami drugiej klasy: Kohoutek Wacław i Ostoicz Daniel; porucznikami: Steiner Edgar, Pasching Józef, Doleżal Wincenty; podporucznikiem Biliński Józef.

W marynarce porucznikiem okrętu liniowego I. kl. Mieczysław Pietruski.

W korpusie lekarskim starszym lekarzem sztabowym drugiej klasy Pietnik Karol w Krakowie; lekarzami pułkowymi pierwszej klasy, Wojta Franciszek, Hartmann Henryk; lekarzami pułkowymi drugiej klasy: Longchamps Bronisław, Juchnowicz-Hordyński, Straner Juljusz, Grossmann Alkmund, Majewski Bronisław, Balko Stanisław. Fojarewicz Antoni, Schwarzkopf Michał.

Skradziono: Panu E. G. akademikowi zieloną zarzutkę ze znakiem tutejszej firmy krawca pana Józefa Maciulskiego pod kołnierzem, war. 34 złr. dnia 27. b. m. wieczór z garderoby kasyna miejskiego. Panu Z. S. srebrną łyżeczkę war. 2 złr. 50 ct. z otwartej kuchni pod l. 15, ul. Rzeźnicka. Panu J. D. spodnie war. 3 złr. ze stalowym woreczkiem z kwotą 3 złr. 60 ct. z otwartego pokoju pod l. 2, ul. Ogórkowa; 9 szczepów wysokopiennych porzeczek i agrestu zagranicznego z ogrodu pod l. 45¼ war. 18 złr.

Aresztowano: Dmytra Kuspisza zarobnika, ponieważ uderzywszy w szynku Eudoksję Swinczuk w twarz, wybił jej dwa zęby. Marję Tyrjak z dwiema konewkami komuś skradzionemi.

Znaleziono: Pan Berezowski, urzędnik Wydziału krajowego złożył kwotę 15 złr. znalezioną na ulicy Syxtuskiej.

Wspólnicy Malankiewicza, aresztowani w Krakowie, nazywają się Grudziński i Sułkowski.

W nocy na 22 b. m. włamali się niewiadomi sprawcy do sklepu Mozesa Halperna w Brodach i zabrali 60 kilo rzniętych korali, wartości 1.500 zł. Dnia wczorajszego przytrzymano we Lwowie bardzo niebezpiecznego złodzieja, Feiwla Fränkla, także Bergiem zwanego, z Podkamienia, który część tych korali usiłował spieniężyć.

Tarnopol d. 28 kwietnia. Pisma lwowskie poruszyły sprawę zachowania się wojska, użytego do uśmierzenia zbuntowanego ludu i przyznały im zasługę położenia tamy dalszym ekscesom. Ja jednak jako naoczny i bezstronny świadek powiedzieć muszę, że do uśmierzenia przyczynił się głównie strzał sierżanta żandarmerji Janowskiego, po tym strzale bowiem dopiero rozpierzchł się motłoch, a wojsko, które następnie fungować zaczęło, nie miało kogo rozpędzać, gdyż już prawie nikogo nie było. Gdyby zaś nie postąpienie tego żandarma, rzeczywiście mogłoby dojść do smutniejszych następstw, jemu tedy należy przyznać całą zasługę, nie komu innemu. Albowiem raną jednego okupiono spokój całego miasta. Co do rannego, to jest on zdrowszy i będzie zupełnie zdrów. Zapowiedziane przezemnie zebranie mieszczan, nie odbyło się.

Wczoraj występowali u nas Hiszpanie niby i niby uczniowie wszechnicy madryckiej, lecz wcale niezadowolnili naszych oczekiwań. To też musimy się w zupełności przychylić do uwag *Reformy* w tej mierze. Taniec z kastanietami i czapkowanie do taktu więcej zakrawało na sztuki ekwilibrystyczne, niżeli na szumny tytuł „koncert słynnych“..

Wczoraj odbyło się zebranie doroczne Stowarzyszenia urzędników, mające na celu obliczenie dochodów, wypłatę udziałów i tp. Następne odbędzie się za dni 14 w skutek niedokładnego uregulowania onych rachunków.

Dzisiaj robili wreszcie żydzi szarwark. Po robocie półtora godzinnej — Boże, zmiłuj się nad taką robotą! — śniadanie jedli, pili wódkę i znowu niby robili, biorąc błoto na ryskal po pół funta i nosząc go o kroków 15. Po dwu godzinach rozeszli się, czy też rozejść im się kazano.

Z Doliny. W czasie najdotkliwszych klęsk materjalnych w kraju uwydatnia się zwykle i ofiarność klas zamożniejszych. Klęski takie okoliczne lub krajowe wywołują tradycje stosunku patrjarchalnego szlachty do ludu, tylokrotnie spotwarzonego, rzucając pozagrobowy odblask cnót dawnych i na nasze pokolenie.

Upadek banku włościańskiego przedstawił w pięknem świetle charakter niektórych potomków dawnych magnatów, jak np. ks. Adama Sapiehy lub hr. Artura Potockiego, nieublizając licznemu zastępowi szlachetnych współpracowników i kuratorów. Ale i mniejsza szlachta poczuła się do obowiązku przyjścia wedle możności w pomoc zadłużonym z uszczerbkiem może własnym.

W naszej podgórskiej okolicy przykład spełnienia obywatelskiego obowiązku dał poseł na sejm do rady państwa p. Apolinary Hoppen, który zażądał od filji byłego banku w Dolinie wykazu za-

ległości włościan z okolicy jego majątku z zobowiązaniem umorzenia długów.

Czyn p. Hoppena w połączeniu z działaniem Wydziału pow. a przedewszystkiem marszałka, zastępcy tegoż i referenta p. W. Ż. powinien pobudzić do naśladowania wszystkich zamożniejszych, dla których słowa naszego poety: „Z polską szlachtą polski lud!“ nie są czczem brzmieniem, ale dewizą życia.

Z Lublina donosi *Wiek*: Miasto nasze, dzięki usiłowaniom kilku ludzi inteligentnych, ma zamiar obchodzić trzechsetni jubileusz wieszcza Czarnolaskiego. Przed kilku tygodniami *Gazeta Lubelska* umieściła artykuł, zwracający uwagę na jubileusz pierwszego naszego poety i nadmieniając, że Lublin nie powinien być w tym razie obojętnym, gdyż życie i śmierć Jana Kochanowskiego są ściśle z historją Lublina związane. W tym artykule zaprojektowano, czyby nie należało wznieść choćby skromnego nagrobka wraz z portretem wieszcza w katedrze lubelskiej, który umieszczony obok nagrobków Pola i Klonowicza, niemało przyozdobiłby świątynię. Głos ten nie przebrzmiał bez echa.

Z pod Wieliczki piszą: I znowu pożar! przyczyna jego następująca: W Koźmicach Wielkich niewiadomi sprawcy za pomocą podrobionego klucza dostali się do spichlerza Wojciecha Ksiny i usiłowali skraść cztery worki owsa. Zbudzony szczekaniem psów gospodarz wraz z parobkami przeszkodził dokonaniu kradzieży, za co spotkała go zemsta ze strony sprawców, gdyż jeszcze tej samej nocy stodołę jego podpalili; prócz stodoły zgorzał spichlerz, oraz budynki mieszkalne i zabudowania dwóch sąsiadów. Szkoda wynosi przeszło 4000 zł. List z pogróżkami przez jednego ze sprawców na podwórzu Ksiny podłożony w zamiarze wymuszenia na nim 100 zł. wskazał na sprawców, z których dwóch ujęto. Oględziny pogorzeliska przedsięwziął i śledztwo na miejscu przeprowadził sędzia śledczy z Krakowa p. adjunkt dr. Alfons Małdziński.

Tajemnicza ofiara. W Ameryce, kraju miljonerów, nie należy to wcale do osobliwości, gdy jaki Nabob zapisze na dobroczynne cele setki tysięcy dolarów. W Europie, a zwłaszcza w naszej biednej Austrji, zapisy dobroczynne nie są wprawdzie czemś rzadkiem, ale pod względem wysokości kwoty pozostają daleko w tyle po za amerykańskiemi. Czasami przecież znajdzie się taki przyjaciel ludzkości, który do worka sięgnie głębiej i na dobroczynny cel ofiaruje sumę, godną prawdziwie miliona.

Takim filantropem jest w Wiedniu człowiek, który przed kilku dniami przybył do biura burmistrza Uhla i wręczył temuż pakiet z napisem: „Renta złota w kwocie 100.000 złr.“, poczem odszedł. Oprócz renty znajdował się w pakiecie list anonimowy, wyjaśniający, że załączona kwota użytą być ma na ustanowienie jakiejbądź fundacji dla miasta Wiednia, stosownie do postanowienia burmistrza. Drugi list zapieczętowany, ma być otwartym dopiero w r. 1890. Co jeszcze jest ciekawem, to, że na kopercie zapieczętowanego listu naklejony jest kawałek rozdartej karty. W piśmie do burmistrza wyjaśnia to anonimowy ofiarodawca, w ten mianowicie sposób, że gdyby się ktoś przypadkiem zgłosił z drugim a zupełnie do nalepionego przydającym kawałkiem rozdartej karty, list zapieczętowany ma być otwarty przed r. 1890.

Wiedeń trapiony jest gorączką ciekawości z powodu anonimowego ofiarodawcy. Powiadają, że jest nim były kawiarz, niejaki Pfob. On to miał sięgnąć tak głęboko do swojej wertheimówki. Łatwo jednak być może, że *madame Fama* zniosła tylko kukułcze jajko w pięknem gniazdku wiedeńskiego bogacza.

Anarchiści w Budapeszcie. Dnia 11go b. m. wydalono z stolicy Węgier siedm indywiduów z powodu knowań socjalistycznych, mianowicie Roberta Cziglbriera, Stefana Heckmanna, Ludwika Hlavaczka, Franciszka Kovacza, Augusta Nagyego, Franciszka Rescha i Arpada Tamasyego. Wszyscy zostali szupasem odesłani do miejsc przynależności. W sobotę wieczór przedsięwzięto nowe aresztowania socjalistów, mianowicie w domu gościnnym Schlossera, w którym anarchiści od dłuższego czasu mieli punkt zborny. Policja miała ich na oku. W sobotę wysłany został urzędnik policji z dwudziestu policjantami, z których połowa była ubraną po cywilnemu. Ci ostatni weszli poprzód do restauracji i zasiedli do stołu. Potem dopiero zjawił się urzędnik z policjantami i zażądał od obecnych legitymacyj. Ośm osób nie umiało się wylegitymować, wzięto ich więc odrazu na policję. Znajduje się między niemi znany anarchista Albin Scheffler.

Potworna zbrodnia. W okolicach Słonimia na Litwie spełnione zostało straszliwe morderstwe. Na dwór obywatela ziemskiego p. Lew,, w Paniecowie napadło w tych dniach w nocy, pięciu uzbrojonych zbójów i wyrznęło całą rodzinę p. L., z wyjątkiem 15-letniego syna gospodarza, który korzystając z zamięszania, niedostrzeżony przez zbójów, zdołał ratować się ucieczką. Zbrodniarze byli zamaskowani... Jeden z nich już został ujęty.

Czesi z Kolina, o których przyjeździe na połowę sierpnia zapowiedzianym donieśliśmy, wybierają się osobnym pociągiem do Krakowa. Przewodniczący wycieczki towarzystwa gimnastycznego „Sokol“ pan Nedvidek, redaktor gazety *Korona* z Kolina, — wyprosił sobie ponownie wszelkiego umieszczenia po domach prywatnych. Orkiestra czeska ma dać koncert w Krakowie na cel orkiestry krakowskiej.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze hr. Skarbka wystąpili wczoraj po raz pierwszy studenci hiszpańscy. Organ teatralny, chcąc im jeszcze wczoraj zrobić reklamę napisał, że w Krakowie wszystkie dzienniki wyrażają się pochlebnie. Jest to nieprawdą. Oprócz *Czasu* nikt nie chwalił tego koncertu, a *Reforma* słusznie napisała, że produkcje takie nie kwalifikują się do sali teatralnej. Na zdanie to i my po wczorajszym występie w zupełności się piszemy.

Z przedstawienia wczorajszego godzi się zanotować tylko, że w „Wujaszku Alfonsa“ wystąpił po dłuższej przerwie, spowodowanej słabością, pan Zamojski, i został przyjęty grzmotem oklasków przez publiczność, a grał z humorem zwykłym i z dawniejszą werwą.

— Na dochód sympatycznej primadonny opery naszej, która w złej i dobrej doli zarówno stosować się umie do woli dyrekcji, a w ogóle zasługuje na jak największe uznanie jej talentu, pracy i zasługi, jednem słowem na dochód pani Elżbiety Skalskiej przedstawioną będzie we wtorek opera Offenbacha „Opowieści Hoffmana“.

(m) **Koncert pana Adolfa Peschiera.** Sala Towarzystwa muzycznego aż po same brzegi szczelnie zapełniona, program złożony nader starannie z doborowych utworów, świetny rezultat finansowy — oto esencja sprawozdania z sobotniego koncertu w którym wzięły udział najwybitniejsze siły muzykalne naszego miasta wraz z p. A. Peschierem, pierwszym lirycznym tenorem opery nadwornej w Wiedniu. Artystyczne kierownictwo koncertu objął niezmordowany dyrektor p. Karol Mikuli. Po bardzo udatnie odegranem przez pannę Schwartz Herza „koncert h-moll“ usłyszeliśmy p. Peschiera, który odśpiewał Serenadę z „Cyrulika Sewilskiego“.

P. P. rozwinął cały zasób swego metalicznego, równego we wszystkich rejestrach głosu i jednym zamachem porwał audytorjum, które mu nie szczędziło licznych oklasków. Pomimo piekielnego gorąca jakie panowało w sali, p. P. i w dalszych numerach zadowolnił nawet najwybredniejszych słuchaczy, którzy zachwyceni jego śpiewem pełnym uczucia chociaż może czasami za nadto efektownym wywoływali go po każdym numerze kilkakrotnie i zmuszali do odśpiewania nadprogramowych numerów.

Pergolesi „Tre giorni“ Tosti „Vorrei giorni“ Donizetti Arja z „Napoju miłośnego“ oto są utwory, któremi p. Peschier zdobył sobie sympatję i uznanie publiczności. Słowem sobotni koncert przekonał nas, że p. P. jest tenorem lirycznym w całem tego słowa znaczeniu. Jeżeli w śpiewie jego tu i owdzie były jakie usterki mało znaczące, to musimy go z tego usprawiedliwić w obec wysokiej temperatury powietrza jaka panowała w sali, a która z pewnością nie byłaby dla żadnego śpiewaka pożądaną. Znany, kto wie, czy nie najlepszy skrzypek w naszem mieście pan Wolfsthal odegrał jak zwykle z wielką biegłością i precyzją Bizeta-Sarasatego „Carmen Fantaisie“ i dziarskie „Tańce węgierskie“ Brahmsa Joachima. Równie dobrze wypadło „Ensemble“ na fortepjan, organy i skrzypce wykonane przez pp. Neuhausera, Schwartza i Wolfsthala.

Panna Stachowiczówna oddeklamowała 2 małe wierszyki Bałuckiego i Odyńca — z wdziękiem i naiwnością... Małą uwagę mielibyśmy zrobić pannie Stachowicz, mianowicie, że lepiej jest wprost z otwartej książki deklamować, aniżeli z ukrytej kartki na pół czytać a na pół mówić z pamięci, gdyż w skutek tego wygłoszenie staje się nierównem, niejednostajnem a urywanem.

Musimy także wspomnieć o znanym pianiście p. Neuhauserze, który wybornym akompaniowaniem p. Peschierowi i p. Wolfsthalowi, przyczynił się nie mało do udatnej całości koncertu.

Występy gościnne pana Romana Żelazowskiego w Krakowie, rozpocząć się mają stanowczo z dniem 13 maja. Artysta wystąpi naprzód w „Ludwiku XI“, potem pójdzie „Ryszard III“, „Rozbitki“, „Ćwiartka papieru“ i „Uriel Acosta“ — wreszcie na benefis pana Żalazowskiego ukaże się po raz pierwszy na scenie krakowskiej „Malek“ Brzozowskiego,

Jakie artystyczne skarby u nas się w ręku prywatnem znajdują, dowodzi najlepiej wzrastający z dniem każdym w Langierówce (sala muzealna w Sukiennicach) zbiór malowideł, sztychów, rysunków i obrazów, które stanowią wcale godne otoczenie dla zbioru kamei p. Ciążyńskiego. Niejeden z licznych amatorów, pisze *Czas*, którzy wczoraj przychodzili oglądać tę słynną kolekcję, doznał prawdziwego zdumienia, postrzegając na sztalugach takie n. p. klejnoty, jak św. Katarzynę na drzewie Paola Veronese Madonnę Flamandzką ze szkoły Hemlinga; rysunek kredą Andrea del Sarto, przedstawiający jednego z trzech królów, figurujących na freskach Anunziaty w Florencji; rysunek piórem Rubensa: walka dzieci przy moście; trzy akwaforty Płońskiego, z których jedna (handlarz garnkami) jest, jak się zdaje, unikatem, gdyż takiej nieposiada podobno nawet tak bogaty zbiór jak muzeum ks. Czartoryskich; święty Hieronim, obraz na płótnie Ribeiry; scena z konfederacji barskiej, rysunek Grottgera i t. d. Wszystkie te drogocenne zabytki są własnością p. Ludwika Michałowskiego, a stanowią podobno zaledwo dziesiątą część jego zbioru. Przybyła tam także rzeźba na marmurze z końca XV wieku Madonna z dzieckiem, w stylu Mino da Fiesole, należąca do hr. Edwarda Mostowskiego. Dowodzi to najlepiej, do jakiego stopnia zamiłowanie do sztuk pięknych u nas rozwija się i doskonali.

Pamiątka po Grotgerze. Akwarela dużych rozmiarów, wyobrażająca scenę bojową, wykonana prawdopodobnie w pierwszych latach młodości naszego artysty, przybyła przed paru dniami na wystawę starożytności do Warszawy — i zapewne będzie do sprzedania.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na niezwykle ważną i potrzebną książkę. Jest nią „Sposób nauczenia się po czesku w ośmiu lekcjach“, podany przez Pawła Byczkowskiego. Sympatja, łącząca nas z narodem czeskim, węzły polityczne, konieczność uczenia się obcych, a zwłaszcza słowiańskich języków, kompletna niemal nieznajomość języka i bogatej literatury pobratymców naszych z nad Weltawy — oto powody, dla których wydatek kilku kopiejek na wspomniane dziełko staje się obowiązkiem każdego inteligentnego Polaka, mającego pretensję do zabierania głosu w sprawach polsko-czeskich. Książka, o której mowa, wyszła nakładem firmy „Lesman i Świszczowski“ w Warszawie.

Wystawa obrazów Matejki zamkniętą zostanie stanowczo 1go maja, ponieważ zarząd domu Narodnego odstąpił salę na wiec ruski, mający się odbyć w niedzielę.

Humorystyka.

Ze Szczutka.

Gogo.

Opowiedzieć chcę Europie
Usty wymownemi,
Jakie dzieje są pikniku
Bogatyńskiej ziemi.

Dwaj Gogowie wzór z misterji
Zdjęli eleuzyńskiej,
By urządzić wielki piknik,
W ziemi Bogatyńskiej.

Rozsypali się w salonach
Skrami złocistemi
Dla reklamy, dla pikniku
Bogatyńskiej ziemi.

Zwoływano nieustannie
Na kształt wody młyńskiej
Na ten piknik tylko syny
Ziemi Bogatyńskiej.

A z tych synów, jak mak licznych,
Powstał mistrz Jeremi
I rzekł: Syny, po co piknik
W Bogatyńskiej ziemi?

Ogarnęła synów cisza
Jak w pagodzie chińskiej —
Nie pojechał nikt na piknik
Ziemi Bogatyńskiej.

Dwaj Gogowie pojechali —
Usty żarłocznemi
Sami jedni zjedli piknik
Bogatyńskiej ziemi.

Rozmowa Gogątek.

— Ty! cobyś robił, gdybyś tak nagle dostał wielką sukcesję.

— Ogłosiłbym się pełnoletnim i prosiłbym o szambelaństwo.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 28 kwietnia. (Posiedzenie Izby panów). Po przemówieniu przewodniczącego, w którem tenże poświęcił zmarłym członkom X. biskupowi Leissowi i arcybiskupowi Wierzchlejskiemu zaszczytne wspomnienie, złożył Thurn-Taxis ślubowanie poselskie; następnie uchwalono postawić ustawę o eksploatacji nafty w Galicji na dzisiejszym porządku dziennym. Z kolei rozpoczęły się obrady nad reformą podatku gorzelnianego. Komisja proponuje, aby zamiast uchwalonego przez Izbę dep. podatku według systemu ryczałtowego dla gorzelni o objętości kadzi zacierowych 55 hektol., przyjąć ryczałtowy system opodatkowania tylko dla gorzelni zacierających 50 hektolitrów, a przy wszystkich innych modyfikacjach przywrócić pierwotne przedłożenie rządowe i tylko co do chwili, w której ustawa ta ma obowiązywać, przyjąć zamiast dnia 1 września dzień 1 października. Polanowski protestuje w imieniu towarzyszy przeciw wszelkiemu uszczerbkowi dla interesów gospodarczych, sięgającemu jeszcze dalej, niż odnośne uchwały Izby deputowanych. Minister skarbu powołuje się na okoliczność, iż co rok zmniejsza się dochód od podatku gorzelnianego.

Państwo musi więc wziąć pod rozwagę reformę, która nie ma na celu finansowego wyzyskiwania, ale tylko przywrócenie dawniejszego dochodu. Główny błąd polega w małem wyzyskaniu i marnowaniu materjału w skutek czego gorzelnie rolnicze w obec wielkich fabrycznych gorzelni źle wychodzą. Rąd nie ma tendencji szkodzenia interesom rolniczym, owszem poczynił wszystko, co potrzeba, aby temu zapobiedz. W Galicji na 553 gorzelni, 482 wolnych będzie od przyrządu kontrolującego. Nowa ustawa tyczyć się wprawdzie będzie pewnych specjalnych interesów, ale to zachodzi przy każdej ustawie podatkowej, a ustawa ta jest dla państwa konieczną. Minister prosi więc o jej przyjęcie.

W dyskusji szczegółowej zaproponował Leo Thun zmianę 27 paragrafu stosownie do uchwały Izby deputowanych, przeciw czemu przemawiali szef sekcji Baumgartner i minister skarbu. Minister zaznaczył, że gorzelnie rolnicze są w ogóle i tak bardzo uwzględnione. Wniosek Thuna został odrzucony, podobnie i dalszy jego wniosek, żądający przyjęcia dodatku Izby deputowanych tyczącego się gorzelni spółkowych. Dodatek ten uznał szef sekcji Baumgartner za zbyteczny, ponieważ nie ma gorzelni spółkowych. Paragraf 27 przyjęty został podług wniosku komisji, (redukującego ulgi podatkowe jedynie dla gorzelń zacierających do 50 hektolitrów), podobnie i inne paragrafy, a następnie przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu.

Ustawę o eksploatacji nafty w Galicji i Bukowinie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu przez Izbę deputowanych uchwalonem. Przyszłe posiedzenie nieoznaczone.

Wiedeń, 29 kwietnia. (Z Izby poselskiej.) Kopp zawiadamia prezydjum Izby, że składa mandat poselski. Prezydent dr. Smolka oświadcza, że poczyni kroki, celem zarządzenia nowego wyboru. Schönerer zapytuje przewodniczącego komisji dla spraw Kamińskiego, kiedy przedłożone będzie Izbie sprawozdanie. Zainterpelowany odpowiada, że referat jest już gotowy, a gdy wszyscy członkowie komisji przybędą do Wiednia, zarządzi natychmiast posiedzenie w celu uchwalenia sprawozdania.

Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców w dzielnicy Mariahilf, zwołanem przez dr. Koppa, uchwalono rezolucję, żądającą, aby dr. Kopp głosował bezwarunkowo za objęciem pod zarząd skarbu kolei północnej. Dr. Kopp, upatrując w tej rezolucji instrukcję imperatywną, złożył swój mandat poselski. Wypadek ten wywołał tutaj wielkie wrażenie.

Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego odbyło się pod przewodnictwem Jaworskiego jako wiceprezesa. Wyznaczeni zostali: do komisji weryfikacyjnej Zapałowicz, do wodnej Stadnicki, do wojskowej Klucki, do socjalno-politycznej (dla wniosków Chlumetzkiego) Madejski, do kolejowej Biliński. Następnie Czartoryski przedkłada od komitetu Koła dla sprawy kolei Północnej, obszerny referat Raczyńskiego. Rozprawy nad tym referatem musiano odłożyć do przyszłego posiedzenia. Kozłowski zażądał obszernej dyskusji Koła nad rządowym projektem o kolejach wicynalnych, jako naruszającym pod wieloma względami aytonomię. Wniosek Kozłowskiego przyjęto.

Sprawa okólnika do prokuratorji państwa w przedmiocie drugich wydań skonfiskowanych numerów, która dotąd była jeszcze zawsze niejasna — wyjaśniła się ale w sposób świadczący w każdym razie o niezbyt życzliwem usposobieniu ministerstwa dla dziennikarstwa i dla swobody prasy. Rozporządzenie Prażaka zmienia dawne rozporządzenia z roku 1872 o postępowaniu przy konfiskatach w ten sposób, że tylko w takim razie ma być równocześnie z konfiskatą wskazany ustęp inkryminowany, a przez to umożliwione bezzwłoczne drugie wydanie dziennika, jeżeli redakcja się zobowiąże, że w miejsce skonfiskowanego wstawi inny artykuł, a nie zostawi czystego miejsca.

Sejm kroacki zwołany będzie 21. maja; przed tym terminem nastąpi rozwiązanie sejmu węgierskiego.

Schlesische Ztg. opowiada zajmujące rzeczy o genezie zbliżenia się Rosji do przymierza austro-niemieckiego. Zbliżenie się to, powiada *Schl. Ztg.* nastąpiło wkrótce po śmierci ks. Gorczakowa i wbrew wszelkim zamiarom tego dyplomaty. Przy przeglądaniu papierów zmarłego księcia znalazł Giers prywatną korespondencję ks. Bismarka z Gorczakowem. Pierwszy namawiał w tej korespondencji Rosję, i to w czasie, gdy niemiecko-austrjackie przymierze nie było jeszcze zawarte, do ściślejszych związków. Ks. Gorczaków nie wspomniał nigdy o tej korespondencji, kiedy więc Giers pokazał ją carowi, ten niemało się zdziwił i zgorszył tem zamilczeniem zmarłego dyplomaty. Skutkiem tego była podróż Giersa do Warzinu i propozycja przystąpienia do przymierza ze strony Rosji. Ustąpienie Saburowa, ucznia Gorczakowa ma być w ścisłym związku z tem wszystkiem.

Belgrad 28. kwietnia. Po śniadaniu i recepcji dam pojechali cesarzewiczostwo z królestwem do fortecy. W bramie tryumfalnej koło wszechnicy powitała ich straż pożarna z muzyką, grającą hymn austrjacki, a przed pałacem w fortecy królewicz Aleksander z swoim batalionem. W fortecy król przedstawiał oficerów. Cesarzewicz rozmawiał z królem po niemiecku, francusku i serbsku. Tłumy ludności, zebrane na ulicach, witały jadących do fortecy i wracających okrzykami „živio!“ Cesarzewiczostwo zdobyło sobie niewysłowioną sympatję. Znajomość języka serbskiego u cesarzewicza była dla ogółu formalną niespodzianką.

W zimowym ogrodzie pałacu królewskiego odbył się o godzinie pół do siódmej obiad galowy na 49 nakryć; przygrywała kapela wojskowa. O godzinie 8 wieczór mimo deszczu wyruszył korowód pochodniowy, złożony ze stowarzyszeń śpiewaczych, mieszczaństwa, cechów i robotników i uszykował się koło pałacu; kiedy królestwo z gośćmi wyszło na balkon, powitano ich hucznem „živio!“ i odspiewano hymn austrjacki i serbski, poczem korowód wyruszył na dzielnicę nad rzeką Sawą, oczekując na przybycie Najdostojniejszych państwa. Na plac ambarkady przybyli cesarzewiczowstwo w towarzystwie obojga królestwa i ministrów. Pożegnanie było najserdeczniejsze. Kiedy parowiec odbijał od brzegu, rozległy się salwy armatnie i hymn austrjacki.

Praga 27 kwietnia. W stowarzyszeniu niemieckiego teatru odbyło się wczoraj posiedzenie, na którem zamianowano radcę budowniczego Hasenauera członkiem honorowym i podziękowano wydziałowi stow., a głownie przewodniczącemu hr. Oswaldowi Thun.

Paryż 27 kwietnia. *Republique Fran.* przeczy jakoby Waddington zaproponował rządowi angielskiemu „kontrolę trzech“ w Egipcie.

Dnia 4 maja odbędą się wybory do reprezentucyj gminnych, które są bardzo ważną rzeczą dla wewnętrzej polityki kraju, ponieważ delegowani rad municypalnych rozstrzygają niemal przy wyborze senatorów. Z tego powodu nie dziw, że rojaliści i imperjaliści poruszyli wszelkie sprężyny, aby o ile możności odnieść sukcesy przy wyborach. W tym celu utworzyli oni formalną ligę, ale w ostatniej chwili liga ta przybrała tytuł „rojalistyczna liga“ i bonapartyści zastrzegając się w dziennikach wycofali sie z przymierza z rojalistami.

Berlin 27 kwietnia. Pogłoska, obiegająca w kołach parlamentarnych o sporze pomiędzy Puttkamerem a ministrem skarbu Schulzem, który miał spowodować pierwszego do ustąpienia nie znajduje tu wiary. Powodem wieści tych jest chyba to, że Bismark wrócił do dawnego planu, aby odebrać ustawodawstwo podatkowe ministerstwu finansów, które w tym razie kieruje się tylko względami fiskalnemi.

Rzym 27 kwietnia. W poniedziałek nastąpi w pałacu królewskim w Turynie chrzest ks. Genui. Ceremonję ma wykonać kardynał Alimonda, co powszechnie zadziwia w obec stanowiska familji królewskiej do Watykanu.

Moniteur de Rome zaprzecza wiadomości *Kreuzzeitung*, jakoby papież przyjął dymisję Ledóchowskiego.

Mancini zawiadomił posła angielskiego, o przyjęciu projektu konferencji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 29 kwietnia. P. Grocholski ma dopiero jutro przybyć do Wiednia. „Tagblatt“ mniema, że pogłoski o zamiarze jego złożenia prezydjum klubowego stoją w związku z rzekomem jego oświadczeniem przed ferjami wielkanocnemi, iż złoży przewodnictwo Koła polskiego, jeżeli rząd nie uwzględni życzeń polskich w sprawie decentralizacji kolejowej.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów głosowali Polacy **przeciwko** projektowi komisji w sprawie gorzelnej. Cała zaś reszta Izby głosowała za tym projektem.

Budapeszt 29 kwietnia. Wielkie manewra wojskowe mają się odbyć tego roku we wrześniu pod Temeszwarem i Aradem. Cesarz przybędzie na nie i zabawi cztery dni w Aradzie.

(J) **Wiedeń**, 29 kwietnia. Złożenie mandatu przez Koppa jest przedmiotem powszechnej dyskusji (patrz poniżej). Klub zjednoczonej lewicy zawotował mu zupełne zaufanie. Agitacja przeciwko ugodzie z Nordbahnem coraz większa i namiętniejsza.

Wiedeń 29 kwietnia. Arcyks. Rudolf z małżonką powrócił dziś w południe z podróży na wschód.

Wiedeń 29 kwietnia. Komisja nordbanowa klubu czeskiego, do której należą: Rieger, Hladik, Hlawka, Szrom, Deym, Schaeffer i Tilszer odbyła wczoraj znowu posiedzenie, ale nie powzięła żadnej uchwały. Słychać tylko, że opozycja zyskuje grunt w klubie czeskim, większość jednak chce, aby rząd przystąpił do zawarcia innego układu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Nowa, trzecia z rzędu spółka krawiecka zawiązała się we Lwowie i rozpoczyna działalność swoją z dniem 1go maja b. r. przy ulicy Halickiej l. 32, pod firmą: „Towarzystwo krawców lwowskich „Postęp“. — Głównemi czynnikami tej spółki są ubożsi, ale natomiast osobiście bardzo zdolni majstrowie krawieccy, którzy śmiało z najpierwszemi, tak zagranicznemi, jakoteż i miejscowemi zakładami w konkurencji wszechstronnej rywalizować mogą i dają rękojmię, że w każdym względzie wymogom publiczności zadość uczynić

będą w stanie. — Nie od rzeczy będzie, gdy poinformujemy szanownych czytelników, jakie pobudki wznieciły ten niezwykły dotychczas ruch w sferach krawieckich. Oto pierwszym impulsem tego ruchu było założenie bazaru krawieckiego przy ulicy Hetmańskiej przez kilku bogatszych krawców lwowskich. Gdy jednak, ustanawiając udziały spółkowe w wysokości 1000 złr. — wyłączyli tem samem od związku biedniejszych majstrów, a czeladników całkowicie na uboczu zostawili, żądając jednak od tych ostatnich ofiary dla bazaru przez pobieranie niższej o połowę płacy za ich pracę, aniżeli dotychczas pobierali, nie zobowiązując się do żadnych ofiar, ani obowiązków wobec pracujących ze swojej strony w razie pomyślnego rozkwitu interesu bazarowego, czeladź przeto odpowiedziała na propozycję kilku tych majstrów założeniem własnej spółki wytwórczej przy ulicy Halickiej l. 42, pod nazwą „Praca“, a jak nam donoszą, pracownia ta związkowa świetnie prosperuje. A zatem śmiało zastosować możemy tu przysłowie, że „nie ma złego, coby na dobre nie wyszło“. — Do założenia tej trzeciej spółki krawieckiej, dały impuls obydwa już istniejące zakłady. Pierwszy, jak to już wspomnieliśmy, zbytnio wysokiemi udziałami — drugi zaś związek robotniczy, swoim statutem, który zawiera ustęp, „że do spółki żaden majster nie będzie przyjęty“. Z tych tedy powodów, drobni majstrowie krawieccy, mając utrudniony przystęp do pierwszego, a niemożliwość należenia do drugiego związku, zawiązali trzecią spółkę — i tym sposobem mamy trzy zakłady związkowe z komfortem urządzone — i jakkolwiek nie możemy z góry przesądzać, czy wszystkie będą świetnie prosperować, sądzimy jednak, że z powstania tych trzech zakładów, największą korzyść odniesie publiczność — przeto całą tę trójcę krawiecką polecamy jak najłaskawszym względom.

Inspektorat lasowy urzędnujący we Lwowie, ma być, jak się dowiadujemy, zdecentralizowany. Projektowane są ekspozytury jego w Rzeszowie, Przemyślu i Stanisławowie.

Telegramy targowe z dn. 28 kwietnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10.——10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·42—9·44 zł.., rzepak 13·75 zł. Berlin pszenica 170·½ m., żyto — m., okowita 47·25 m., olej rzepakowy 57·20 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·10 franków, olej rzepakowy 70·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 28go kwietnia: 13·75 do 13·25. Brema 7·55 do —.—· Hamburg: 7.60 na kwiecień 7·60 na sierpień-grudzień 8·15. Antwerpja: na kwiecień 19·—· Newy-York: 8·⅜. Filadelfja 8·¼.

Lwów, z Izby handlowej, 28. kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	285 25	288 25
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	184 00	187 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	100 —	101 90
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 50	94 00
„ „ „ 5 „ „ okresowe	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	00 —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.	—	
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	100 00	101 00
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
5. Losy.	90	
Miasta Krakowa	17 00	19 09
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.	22	8
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 75
Napoleondor	5 59	9 60
Półimperjał	9 88	9 98
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23	1 20
100 marek niemieckich	59 15	59 85

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Wiedeń, d. 29. kwietnia 1884. (godz. 1 m. 30 po poł.)		
Losy alpejskie	67 80	67 80
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	318 75	318 75
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	117 75	118 40
Unionbank za 100 zł.	109 50	109 10
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	286 —	288 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 80	249 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	179 75	143 —
Akcje kolei państwowej	314 50	315 90
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	185 00	185 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	162 50	162 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	128 10	128 50
Obligacje węg. w złocie	101 —	100 70
Akcje kolei węg. zachodniej	193 75	100 50
Cisańskie losy	115 —	116 10
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	22 —	22 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 62	91 65
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	111 30	111 10
Rosyjski rubel papierowy	1 24	1 24¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	117 20	117 25
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 28. kwietnia 1884. (godz. 5 m. 45 wieczorem).		
Akcje kredytowe	318 30	330 10
Akcje kolei Karola Ludwika	286 90	288 25
Renta papierowa	80 02	80 —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 50	101 50
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 0
Napoleondory	9 64	9 63
Usposobienie: —		
Berlin, d. 28 kwietnia 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	209 25	209 35
Akcje austr. kredytowe	536 00	539 00
Akcje kolei Karola Ludwika	121 00	122 —
Austrjackie banknoty	168 35	168 35

Przyjechali d. 29. kwietnia 1884.

Hotel ŻORŻA: S. Sękowski z Wojsławia, H. Szeliski z Kombornia, O. Sala z Wysocka, W. Kollap z Berna, A. Blanco z Hiszpanii.

Hotel ANGIELSKI: J. Chmielowski z Ponikwy, K. Ganser z Wiednia, A. Knoll z Vukavar.

Hotel WARSZAWSKI: G. Romaszkan z Besarabii, J. Mosiewicz z Hocłowa.

Hotel LANGA: J. Starowiejski z Piasków, H. Kaspari z Pukraca, M. Warteresiewicz z Stanisławowa, J. Rauschburg z Wiednia.

Dyspozycja obiadowa.

na czwartek 30 Kwietnia 1884.

Obiad droższy. Barszcz z pierogiem nadziewanym mięsem. Zrazy nelsońskie. Główka cielęca nadziewana kompotem owocowym. Szparagi. Grzybki z konfiturami.

Obiad tańszy. Zupa grochowa z grzankami. Kotlety wieprzowe z kartoflami tartemi

---

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Dokąd pojedziemy tego lata?

To pytanie zadaje sobie niejeden z mieszkańców miejskich już za zbliżaniem się wiosny, bo że pobyt w powietrzu zdrowem jest głównym i pierwszym warunkiem tak utrzymania jak i odzyskania zdrowia, dowodzą najwybitniej uzdrowiska **klimatyczne**, wchodzące coraz więcej w używanie. Zdrowe powietrze atoli znajduje się głównie w okolicach wiejskich, lesistych, górskich, nadmorskich i t. d.; w miastach zaś, zwłaszcza takich, w których kanalizacya i bruki są liche, panuje w letniej porze roku brak tego czynnika. Ztąd też rzecz naturalna, że tacy mieszkańcy wiejscy których zdrowie albo już ucierpiało, albo którym zależy na tem aby do tego z czasem nie przyszło, wynoszą się na lato w okolice posiadające i zdrowe powietrze i wodę do kąpania i lasek do przechadzki i t. d.

Także mieszkańcy Lwowa, którego powietrze w czasie posuchy letniej jest wprost zabijające, doznają co roku pewnego rodzaju trwogi gdy się lato zbliża, bo nie wiedzą, dokąd uciec przed kurzem, skwarem i fetorem miejskim. Wprawdzie za granicą istnieje niezliczona ilość miejscowości nadających się i urządzonych do pobytu letniego, ale nie każdemu z nas pozwalają obowiązki i stosunki korzystać z takowych. W kraju zaś, zwłaszcza w pobliżu Lwowa nie było dotąd miejscowości urządzonej do pobytu w lecie, t. j. miejscowości, któraby oprócz wyż-wymienionych czynników naturalnych posiadała także choćby najniezbędniejsze do pobytu warunki t. j. wikt i pomieszkanie.

Był to tedy zbawienny pomysł pana Łojowskiego urządzić tuż pod Lwowem t. j. w lesistej Zimnowodzie zakład klimatyczny; bo jakkolwiek zakład ten jest przeznaczony tylko dla cierpiących, pomimo tego przełamał pan Ł. nim ową klasyczną apatię jaka nam Galicyanom jest właściwa i dał powód że teraz zaczynają także inni urządzać stacye do letniego pobytu. Jedna z takich stacji będzie np. w **Domażyrze** a więc miejscowości oddalonej tylko pięć kwadransów jazdy od Lwowa i połączonej z nim dobrą szosą. Miejscowość ta kwalifikuje się wcale do letniego pobytu, posiada bowiem i zdrowe powietrze i lasek tuż pod bokiem i wodę do kąpania. Co zaś do pomieszkań, to już w tym roku będzie tam 12 pokoi — na przyszły będzie 40 a nawet więcej — zaopatrzonych w potrzebne sprzęty do wynajęcia i będzie stały powóz dla tych, co go będą potrzebowali. O wiktuały nie będzie tam trudno, gdyż nabiał, rzeźnia i sklep w miejscu a oprócz tego będzie w czasie sezonu codzień konna okazya do Lwowa. Nadto ma być otwartą także restauracya jeżeli liczba gości będzie po temu.

Szczegółowy *program* co do cen pomieszkań i wiktu będzie wkrótce drukiem ogłoszony.

Od wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów miesięcznych upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mięszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 proc. omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

Ważna odezwa.

Lal 62 mija od chwili, kiedy **Adam Mickiewicz. Największy Wieszcz Polski** pierwszy raz zaucił pieśń poetycką swojemu narodowi. Dwa pokolenia już prawie wykarmiły się pieśnią jednego z największych poetów świata. — Wdzięczny naród postanowił Wielkiemu Poecie wystawić ze składek publicznych pomnik spiżowy. — Koniecznem jest tedy, aby równocześnie wystawić Poecie drugi pomnik żywy, wieczysty, w sercu całego narodu, a to wydając dzieła **ADAMA MICKIEWICZA** na wzór Göthego lub Schillera w Niemczech w takiej cenie, aby najmniej zamożni nawet, na własność posiadać mogli.

Przez lat 30 od śmierci **ADAMA MICKIEWICZA** dzieła jego były integralną własnością pozostałej rodziny. — Wkrótce przechodzą na własność całego narodu. Doniesiono nam, że pewna firma żydowska w Wiedniu zamierza już wydać dzieła **ADAMA MICKIEWICZA.** Ponieważ od 5 lat zadaniem naszem popularyzować arcydzieła naszej literatury, postanowiliśmy za poradą naszych wybitnych osobistości przeszkodzić wydawcy wiedeńskiemu, wydając dzieła ADAMA MICKIEWICZA w następujący sposób:

Wydanie będzie pomnikowe.

Dzieła Adama Mickiewicza

wyjdą w 6-cin wielkich tomach z obszernym życiorysem i wizerunkiem Poety. Do każdego dzieła dodane będą objaśnienia przez najznakomitszych literatów polskich pisane. Również dołączone będą zdania i wzmianki innych narodów o ADAMIE MICKIEWICZU

Papier piękny. — Korekta jak najpoprawniejsza.

Prenumerata na 6 tomów nieoprawnych zł. 3·80.

W ozdobnej oprawie z angielskiego płótna i złotymi wyciskami zł. 4·80.

Prenumerata trwać będzie krótki czas. — Później cena zostanie znacznie podniesioną.

Wydanie to będzie najkompletniejsze, najpoprawniejsze i najtańsze, a to dla tego, że celem wydawnictwa naszego nie jest zysk prywatny, ale spopularyzowanie dzieł największego naszego wieszcza.

Upraszamy wszystkich nam życzliwych o poparcie nas w tak ważnem przedsięwzięciu.

Pieniądze najdogodniej posyłać przekazem pocztowym pod adresem: **„Administracja Biblietaki Uniwersalnej"** Lwów, Chorążczyzna l. 15. (191)

W ogródku dziecięcym
Freblowskim
Pauliny Suchorzewskiej.

Rozpoczął się kurs letni dla dzieci od 4ech do 7 lat codzień od godziny 9tej rano do 1szej w południe. Ulica Kopernika l. 28 na dole. (202)

Znana od kilku lat

PRACOWNIA LAKIERNICZA

pod firmą

Ignacy Karge

przy ulicy Halickiej liczba 48

we Lwowie

poleca wszelkie w zakres swej sztuki wchodzące roboty, jakoto: fabryczne, np. okna, drzwi, portale sklepowe; itp. **zarazem zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że podejmuje się wykonania wszelkich zamówień na prowincyę** po najumiarkowańszych cenach. **Za trwałe i spieszne wykonanie poręcza się.** (130)

Handel korali
R. TURASIEWICZA

przy ulicy Koralnickiej liczba 4. w parterze.

Poleca korale francuzkie, rznięte i neapolitańskie, oraz biżuterje koralowe, po stałych jak najumiarkowańszych cenach. (185)

„SIRIUSZ"
(ARTUR KOŚCICKI)

skład kawy we Lwowie

znajduje się od dnia dzisiejszego

na

CHORĄŻCZYŹNIE liczba 22

na dole, obok łaźni Ducheńskiego

Ceny w miejscu:

1 Kilo zł. **1·55** ct. i zł. **1·60** ct.

na prowincji:

4½ kilo zł. **8·20** et franco. (310)

Nowo zawiązana spółka urawiecka krobnych majstrów pod firmą:

Towarzystwo krawców Lwowskich

„Postęp"

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1. maja b. r. otwiera przy ul. Halickiej w domu p. Marka l. 32

Pracownię i magazyn sukien męzkich.

Żywiąc nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność uwzględni usiłowania ludzi, walczących o chleb codzienny i zdobywających go ciężką ale uczciwą pracą, poprze ich względami swemi, na które Towarzystwo będzie się starało tak starannem wykończeniem powierzonych mu robót jakoteż przystępnemi cenami i szybką odstawą zamówień jak najrzetelniej zasłużyć.

Lwów dnia 30 kwietnia 1884.

DYREKCYA. (215)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia, i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodzych. Specjalista do chorób sifilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 do południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Kąpiele w Dniestrze w czarownej okolicy wśród stoków górzystych, w miasteczku Uścieczko w miejscu poczta i szosa do koleji, półtora morga sławnej winnicy dla kuracji winogronowej; są zawsze obszerne pomieszkania z kuchniami lub pojedyńcze pokoje do wynajęcia miesięcznie lub na całe lato. Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr J. O. księcia Ponińskiego w Czerwonogrodzie, poczta Uścieczko. (381)

Masę hektograficzną dokładną receptę łatwego i taniego sporządzenia tejże (do 100 kopii) oraz atrament hekt. przesyła za nadesłaniem 50 w markach pocztow. B. W. Szumlakowski. **Wiedeń** IV. Karelina-platz 4. (493)

W. Pan Karczewski aptekarz we Lwowie.

Między licznie zalecanemi, tak przezemnie jak i moich ludzi używanemi środkami jedynie **Balsam rossyjski na Reumatyzm nadzwyczaj dobrze skutkuje**; załączając 1 zł., proszę jeszcze o jednę flazkę. (449.)

Józef Kraus, właściciel dóbr.

Fortepian z fabpyki Fritza w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Hetmańska l. 6 II piętro. (496)

Fortepian nowy 7 platą i takież pianino oraz fortepian, organy, cytra tanio do nabycia Łyczaków, l. 7 na I. piętro w lewo. (Tamże jest szkoła Bertiniego oprawna 3 tomy za 5 złr. do sprzedania. (482)

Posady i zatrudnienia.

Młody człowiek posiadający ładne pismo i biegłość w rachunkach, może otrzymać mniejszą posadę w jednym z tutejszych Zakładów kredytowych. Podanie należy adresować pod literą **B** w Administracji Kur. Lwowskiego. (488)

Dwóch ekspedytorów pocztowych kaucyonowanych znajdzie natychmiastowe umieszczenie przy jednym z Urzędów erarjalnych. O bliższą wiadomość udać się pod lit. E. S. poste restante Tarnów. (486)

Subjekt posiadający znajomość handlu korzennego znajdzie zaraz umieszczenie. Oferty A. Z „Kurjer Lwowski". (484)

Poszukuje się bony niemki do chłopczyka 4 letniego. Zgłoszenia posyłać należy pod l. J. B. l. 9. ul. Kleina I. piętro. (494)

Poszukuje za czystem i spokojnem zgóry płatnem pomieszkaniem z meblami i z wiktem przy rodzinie. Tylko na przedmieściu Żółkiewskiem, Łyczakowskiem lub Stryjskiem. Zgłoszenia przyjmuje pod nr. 13 Administracja „Kurjera Lwowskiego." (480)

Znajdzie posadę do zarządu domu na wsi osoba młoda, panna lub wdowa z dobrem wychowaniem, muzykalna, obznajomiona z szyciem bielizny i w części krojem sukien damskich, bliższe szczegóły listownie pod adresą A. S. W. 43. poste rest. Probużna. (489)

Szukający zajęcia.

Młody w kilku gałęziach handlowych z korzennym, galanteryi farb, i żelaza, jakoteż w prowadzeniu książek i korespondencji w polskim i niemieckim języku doskonały subjekt, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami i przytem od wojska wolny poszukuje posady jako subjekt lub korespondent. Łaskawe oferty uprasza pod „Posada 20" w Administracji „Kurjera Lwowskiego". (492)

Kupno i sprzedaż.

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę z dużym ogrodem ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Realność pod Nr. 401³/₄ przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „podzameze", składająca się z domu o 5 pokojach i ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dąbczańskiego Antoniego. (454)

Kamienica piątrowa z oficynami i placem do budowli na ulicy Kaleczej l. 1 jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do nabycia. — Bliższa wiadomość pod l. 3 ulica Kalecza I. piątro. (473)

Dom z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierną cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia od 1 Maja ul. Żółkiewska l: 69. (464)

2 pokoje od frontu na II. piętrze w domu pod L. 26 przy ulicy Jagielońskiej zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. (491)

2 pokoje i kuchnia na 3 piętrze do wynajęcia zaraz przy ulicy Ormiańskiej l. 31. (455)

3 pokoje z kuchnią w parterze do wynajęcia od 1. Maja b. r. ul. Zielona l. 36, Bliższa wiadomość tamże, lub u dozorcy domu ul. Klejnowska l. 4. (461)

3 pokoje na 2giem piętrze z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem — do najęcia od 1. Lipca 1884. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (469)

3 pokoje na 2giem piętrze, z przedpokojem kuchnią, strychem piwnicą, — zaraz do najęcia: Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (468)

3 pokoje z przedpokojem, balkonem i kuchnią na 1 piątrze od 1 Maja do wynajęcia przy ul. Sykstuskiej l. 62. (475)

4 pokoje z nyżą, spiżarnią, kuchnią i przynależytościami na 1 piętrze przy ul. Koralnickiej l. 4 od 1 Czerwca do najęcia. (477)

4 pokoje frontowe na 2giem piętrze z kuchnią, piwnicą, spiżarnią i.t.p. są zaraz do wynajęcia przy ul. Krasickich l. 10. (474)

6 pokoje z dwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11. A. plac Bernardyński od 15. Lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. (495)

Za 5 złr. miesięcznie jest do wynajęcia jeden pokój wraz kuchnią nowo restaurowany pod l. 140 przy ulicy Łyczakowskiej. (479)

Mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni przy ulicy Sykstuskiej pod l. 46 od 15 Maja do najęcia. (483)

Umeblowane mieszkanie o 6 pokojach, które się da podzielić na 3 lub 2 pokoje, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia dogodne dla przyjeżdżających. Majerowska l. 7. (490)

Bardzo tanio są 3 pokoje umeblowane z kuchnią, z powodu wyjazdu, do wynajęcia od 1. Czerwca, lub wcześniej, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 14 na dole. Wiadomość w miejscu. (457)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".